

Mossakowska, Monika

Mazowiecki kult świętego Stanisława Kostki

Rocznik Mazowiecki 16, 245-258,

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Mossakowska

Mazowiecki kult świętego Stanisława Kostki

Święty Stanisław Kostka jest znany w Polsce jako patron młodzieży i diecezji łódzkiej¹. W ikonografii kościelnej przedstawiany jest zazwyczaj w stroju jezuity, a jego atrybuty to anioł podający mu komunię, Dziecię Jezus trzymane na ręku, krucyfiks, laska pielgrzyma, lilia, różaniec. Święty Stanisław żył w drugiej połowie XVI wieku. Wiemy o nim dość dużo, ponieważ pierwsze hagiografie powstały w niedługim czasie po śmierci. Przez wieki postać świętego obrastała w legendy nadające mu charakter niezemski. Obecnie mamy do czynienia ze zjawiskiem budowania wizerunku świętego Stanisława Kostki na nowo, wizerunku najbardziej zbliżonego do rzeczywistości naszej codziennej współczesności.

W tym krótkim rysie pragnę przedstawić tradycyjne wyobrażenia świętego Stanisława w żywotach i legendach. Zwrócę także uwagę na przyczyny zmiany jego wizerunku. Na tle tego zjawiska opiszę jedno z ważniejszych miejsc kultu Stanisława Kostki – Rostkowo, miejsce narodzin, które dziś staje się znaczącym ośrodkiem czci Stanisława Kostki na Mazowszu.

Kult Stanisława Kostki zaczął się szerzyć zaraz po jego wczesnej śmierci. Pierwszy życiorys spisał jego przyjaciel, Stanisław Warszewicki². Drugim, bardzo istotnym opracowaniem biografii jest żywot Stanisława Kostki autorstwa Piotra Skargi, spisany w kilka miesięcy po śmierci świętego w roku 1569³. Dzieło to było bardzo ważnym źródłem informacji także ikonograficznych na temat świętego. Powstałe w wiekach następnych żywoty bazowały na tym pierwszym przekazie⁴.

¹ U. Janicka-Krzywda, *Atrybut – patron – symbol*, Kraków 1987, s. 75.

² R. Knapiński, *Titulus ecclesiae*, Warszawa 1999.

³ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok [...]*, red. M. Kozielski, Kraków 1994.

⁴ Ks. Bayerle, *Obrazki świąteczne Kościoła rzymskokatolickiego. Żywoty kilku wydatniejszych Świętych. Życiorysy niektórych znakomitych dostojników kościelnych*, Warszawa 1901; J. Wiśniewski, *Święty Stanisław Kostka – patron młodzieży polskiej*, Radom 1910; M. Smolik, *Święty Stanisław Kostka*, Warszawa 1926; J. Warszawski, *Największy z międzynarodowych Polaków Święty Stanisław Kostka: opowieść – rozprawka o świętej woli, wzruszającym nabożeństwie i wielkich cudach*, Rzym–Chicago 1961; J. Majkowski, *Święty Stanisław Kostka. Studium z dziedziny hagiografii psychologicznej*, Rzym 1965; S. Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1967; *Św. Stanisław Kostka*, w: *Kłosa z Bożej Roli. Krótkie żywoty ilustrowane*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa b.r.w.

Stanisław Kostka urodził się w drugiej połowie grudnia 1550 roku w Rostkowie, w rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec, Jan Kostka, był kasztelanem zakroczymskim, matka Małgorzata pochodziła z rodziny Kryskich z Droбина. Stanisław miał troje rodzeństwa – starszego brata Pawła oraz młodszego brata i siostrę. Zwiastuny przyszłej świętości Stanisława pojawiły się – jak podają żywoty – już w czasie, gdy Małgorzata Kostka była brzemienna, oraz później, przy chrzcie Stanisława.

Żywoty ukazują Stanisława jako chłopca nad wyraz wrażliwego i pobożnego. Jak podaje jedna z biografii, służba w ich domu nazywała Stanisława „aniołem w ludzkim ciele”⁵. Mały Stanisław jest przedstawiany jako dziecko bardzo silnie przeżywające złe uczynki innych. Oto fragment takiego opisu:

Mały Stanisław od dziecka odznaczał się gorącą pobożnością. Chętnie też słuchał opowieści matki o Panu Jezusie i świętych męczennikach. Zachowano z dzieciństwa jego ten rys, że nie znosił żartów nieprzystojnych, klątw, słów obelżywych. Wywoływało to w nim takie cierpienie, że mdlał przy tem. Niezwykła wrażliwość była mu właściwa od dziecka, kiedy na dworze kasztelana zakroczymskiego odbywały się uczy, musiał on nieraz prosić gości, by byli powściągliwi w mowie przez wzgląd na młodszego syna.⁶

Ten odrealniony obraz Stanisława sprawił, że współczesny Kościół napotyka trudności w propagowaniu takiego właśnie wzorca świętości. Ale to nie jedyne nadzwyczajności w życiorysie świętego. Hagiografowie bardzo często opisują osobowość Stanisława w opozycji do postaci jego brata, porywczego i swobodnego Pawła, niejednokrotnie przedstawianego w sposób przesadny. Paweł odegrał w życiu Stanisława znaczącą rolę. Otóż Jan Kostka w 1564 roku wysłał obu braci na studia do Wiednia do cesarskiego gimnazjum prowadzonego przez jezuitów. Opiekę nad chłopcami Jan Kostka polecił nauczycielowi, Janowi Bielińskiemu. Jak podają żywoty świętego, Stanisław zadziwił ojców zakonnych swą obowiązkowością, skupieniem ducha i upodobaniem w modlitwie⁷.

Okres nauki w Wiedniu był dla Stanisława czasem dojrzewania do podjęcia decyzji wstąpienia do zakonu jezuitów. Bardzo silnie odczuwał swoje powołanie, w biografiiach możemy odnaleźć opisy jego mistycznych przeżyć i żarliwych modlitw w oczekiwaniu na wstąpienie do służby Bożej. Tymczasem Paweł oraz nauczyciel Bieliński prowadzili bardzo ożywione życie towarzyskie, zaprzyjaźniając się nawet z heretykami⁸. Stanisław bardzo nad tym ubolewał, natomiast Paweł nie mógł znieść nadmiernej, w swoim mniemaniu, religijności brata. Z tego powodu spotykały Stanisława różnego rodzaju przykrości ze strony Pawła, nauczyciela i kolegów. Wiele hagiografii w sposób przesadny opisuje relacje pomiędzy braćmi, ukazując Stanisława jako osobę,

⁵ Ibidem, s. 6.

⁶ Ibidem, s. 6.

⁷ Ks. Bayerle, *Obrazki święteczne Kościoła rzymskokatolickiego*, op. cit., s. 378.

⁸ Wszystkie hagiografie zgodnie wspominają o fakcie wyprowadzenia się braci Kostków z domu jezuitów (zlikwidowanego przez cesarza Maksymiliana) i wynajęciu prywatnej kwatery w domu Lutra Kimberkera na placu Kinnmark w Wiedniu.

nad którą nieustannie się znęcano, a Pawła jako człowieka bez zasad moralnych. Oto krótki fragment opisu:

Pawła jakby zły duch opanował. Im bardziej brnął w grzechy, karciarstwo, pijatyki, wesole zabawy, tem bardziej go drażniła czystość i bezgrzeszność brata. Wyrzucał mu jego mnisze obyczaje, a nie mogąc zmusić do naśladowania swego sposobu życia, upokarzał go, zapędzał do najniższych posług, wyszydzał, katował. Nieraz z wściekłością rzucał się na świętego chłopczyne, tłukł go, kopał i drapał, aż Bieliński musiał go z rąk rozwścieczonego brata wyrwać. [...] Stanisław starał się żarliwością swoją odkupić hulaszcze życie tamtych starszych. W odległym kącie wielkiego domu śpiewał godzinki o Najświętszej Pannie. Wczesnym rankiem biegł do kościoła, umartwiał się głodem, biczowaniem, włosienicą.⁹

W opisach wątek ten zajmuje bardzo istotne miejsce. Jest najbardziej wyraźnym ukazaniem osobowości obydwu braci. Trudno tu mówić o autentyczności wydarzeń podanych w tych przekazach. Autorami powodował jednak bardzo jasny cel, próbowali ukazać niezwykle uduchowioną i miłosierną naturę Stanisława.

Kolejnym momentem, który opisują hagiografowie, jest przeżycie w 1565 roku wizji przez Stanisława podczas choroby. On sam nagłe wyzdrowienie przypisał Matce Bożej, która odwiedziła go wraz z Dzieciątkiem. Przybycie Najświętszej Paniienki poprzedziło przyjście św. Barbary w asyście aniołów, którzy udzielili Stanisławowi Komunii Świętej. Na to wydarzenie zwracają uwagę wszyscy hagiografowie. Stanisław dostał wtedy od Najświętszej Marii polecenie wstąpienia do zakonu, co jeszcze bardziej utwierdziło go we wcześniejszym postanowieniu. Decyzja wstąpienia do zakonu spotkała sprzeciw rodziny, szczególnie Pawła. Dlatego też Stanisław potajemnie opuścił Wiedeń i udał się do zakonu jezuitów w Dylingen (Bawaria). Gdy Paweł zauważył ucieczkę, niezwłocznie wyruszył w pościg. Spotkał Stanisława, ale nie rozpoznał go. Niektórzy hagiografowie dopatrują się tu cudownej interwencji boskiej. Autorzy żywotów wymieniają jeszcze kilka innych sytuacji, kiedy w cudowny sposób Stanisław nie został rozpoznany przez brata. Oto fragment:

Na drodze ukazał się obłok kurzu. Zbliżał się jeździec. Z przerażeniem Stanisław poznał swego brata, Pawła. Czekał struchlały, gotowy raczej dać się znowu skatować, niż zgodzić na powrót. Jeździec zrównał się z nim i wstrzymał spienionego konia.

– Hej ty, żebraczymo, dobrze ci z oczu patrzy! Powiedz, czy nie spotkałeś tu po drodze paniątka takiego, jak ty, nawet jak by do ciebie był podobny? [...]

– Nie spotkałem takiego, szlachetny panie – odrzekł Stanisław.

Paweł rzucił mu pieniądze i przejechał. Stanisław krótką modlitwą podziękował za ocalenie i śpiesznie udał się w dalszą drogę. Ale szukający, nie znalazłszy go, rozdzielili się, Bieliński z Kimberkerem wjechali na boczną drogę. Wkrótce ujrzeli wędrowca przed sobą. Ale i on już ich dostrzegł. A droga kończyła się na brzegu rzeki. Bród niewiadomy, promu ani mostu nie widać... Stanisław obejrzał się z rozpaczą [...]. Mając pościg tuż za sobą, postanowił rzekę przejść. Stąpił nogą w wodę. Ale woda ani ugięła się pod nią. Przeszedł jak

⁹ Święty Stanisław Kostka, w: *Krótkie Żywoty...*, op. cit., s. 10.

po twardym moście. W osłupieniu patrzyli na to ścigający... Raz jeszcze dopędzili go na drodze po wielu godzinach szalonej jazdy, przebywszy rzekę. Ale tu konie stanęły nagle. Nie można było ich zmusić ani biciem, ani głaskaniem, ani ciągnięciem za cugle lub wysuwaniem przed nimi garści owsa, by choć na krok ruszyły z miejsca.¹⁰

Po trudach podróży szczęśliwie dotarł do Dylingi. Przyjął go prowincjał Piotr Kanizjusz, który – obawiając się dalszych interwencji ze strony rodziny – odesłał Stanisława do Rzymu. Dalszą podróż odbył także pieszo i 28 października 1567 roku został przyjęty do nowicjatu jezuickiego przez generała zakonu, Franciszka Borgiasza. W czasie pobytu w kolegium jezuickim przy kościele św. Andrzeja na Kwirynale zadziwił wszystkich nabożną postawą, uczynnością i pokorą w spełnianiu zleczanych mu obowiązków. Stanisław w wieku 18 lat złożył śluby zakonne. Niebawem nagle zachorował na febrę. Hagiografowie podają, że Stanisław spodziewał się swojej śmierci w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Trawiła go ta miłość nadludzka. Nie wyrażał tego, ale jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus chciał odejść z ziemi, aby z nieba czynić dobrze ludziom. I ta miłość pożerająca oderwała go od ziemi.¹¹

Stanisław – przepowiedziawszy swą śmierć – zmarł w wigilię święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w dniu 14 sierpnia 1568 roku.

Kult Stanisława Kostki nie mógłby rozwijać się wśród współczesnej młodzieży, gdyby nie zmieniono jego wizerunku, legendy zniekształciły bowiem prawdziwą osobowość świętego. Obecnie jest przedstawiany przez Kościół jako zwykły chłopak z Mazowsza, który borykał się z podobnymi problemami, co każdy dojrzewający młodzieniec, z tą różnicą, że jednocześnie dążący do świętości. Współcześnie powstało wiele artykułów i opracowań źródłowych, które systematyzują i weryfikują dotychczasową wiedzę na temat tego świętego. Przykładem może być publikacja pod redakcją Grzegorza Grochowskiego pt. *Święty Stanisław odkryty na nowo*, zawierająca bardzo cenną refleksję:

Obecnie wydawać się może, że popularność młodzieńca z Rostkowa wśród młodzieży nieco spada. Być może jedną z przyczyn tej tendencji jest momentami przesłodzony i odrealniony obraz świętego Stanisława, lansowany w katechezie i ikonografii. Należy przypuszczać, że jedyny skuteczny sposób odwrócenia powyższego trendu to przybliżenie postaci świętego takiego, jakim był w rzeczywistości, z uwypukleniem tych cech charakteru, które czynią go aktualnym i ponadczasowym wzorem do naśladowania.¹²

Zmienia się także ikonografia świętego Stanisława. Pierwsze wizerunki ukazywały młodzieńca w stroju zakonnym, wrażliwego, zatopionego w modlitwie, mdlejącego, przedstawiały dramatyczną drogę do świętości. Współcześnie od-

¹⁰ Ibidem, s. 18.

¹¹ Ibidem, s. 28.

¹² G. Grochowski, *Święty Stanisław Kostka odkryty na nowo*, Sandomierz 2002.

chodzi się od tego typu obrazów, pokazując świętego Stanisława z okresu, gdy mieszkał w Rostkowie, studiował w Wiedniu, w stroju świeckim, jako chłopca o mądrym, zamyślonym wyrazie twarzy. Są to przedstawienia młodego chłopca z księgą.

Pierwszym miejscem, z którego kult zaczął promieniować, był Rzym. Wieść o śmierci Stanisława rozeszła się bardzo szybko, do ciała zmarłego zaczęli przybywać ojcowie Kościoła i mieszkańcy Rzymu. Wbrew zakonnym zwyczajom zwłoki Stanisława przystrojono kwiatami i złożono do drewnianej trumny. Na polecenie przełożonego, ojca Franciszka Borgiasza, napisano krótkie wspomnienie o Stanisławie, które rozesłano po wszystkich domach Towarzystwa Jezusowego. Bardziej rozbudowany życiorys spisał współnowicjusz Stanisława, o. Warszawicki, a w rok po śmierci Kostki – Piotr Skarga.

Jednak proces kanonizacyjny Stanisława Kostki trwał długo. W roku 1606 papież Paweł V uroczystie nadał mu tytuł błogosławionego. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się najpierw w Rzymie, potem w Polsce. Natomiast dekret kanonizacyjny wydał dopiero w 1714 roku papież Klemens XI, jednak z powodu śmierci papieża obrzędu uroczystej kanonizacji dokonał dopiero Benedykt XIV dnia 31 grudnia 1726 roku.

Bardzo ważnym wydarzeniem, które wpłynęło na propagowanie kultu świętego Stanisława Kostki w Polsce, były obchody 200-lecia kanonizacji. Z tej okazji sprowadzono relikwie świętego i umieszczono ją w Rostkowie, miejscu narodzin. Ważnym momentem były uroczystości 400-lecia śmierci świętego, które odbyły się kolejno: 1966 roku – w Austrii, 1967 – w Polsce, 1968 – w Rzymie.

Relikwie świętego złożone są w kościele jezuitów pod wezwaniem św. Andrzeja w Rzymie. Natomiast relikwie czaszki świętego znajdują się w nowicjacie jezuitów w Gorheim koło Sigmaringen. Ponadto znane są słynące łaskami obrazy świętego w katedrze w Lublinie, a także w kościołach we Lwowie i Kacicach pod Pułtuskim. W Polsce znane są trzy kościoły pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki: katedra w Łodzi, kościół na Żoliborzu w Warszawie oraz sanktuarium w Rostkowie.

Chociaż geneza kultu świętego Stanisława w Polsce sięga początku XVII wieku, to jednak Rostkowo jako ośrodek tego kultu zaistniało dosyć późno, bo dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W Rostkowie kult świętego przez pewien czas występował w niepełnej formie. Dopiero współcześnie cześć dla świętego Stanisława i związany z nią ruch pielgrzymkowy zdają się spełniać wszystkie kryteria kultu religijnego. Jednak, aby o tym mówić, należy prześledzić historię kultu św. Stanisława w Rostkowie od samego początku.

Trudno jest cokolwiek powiedzieć o kulcie św. Stanisława Kostki w Rostkowie w pierwszych dziesięcioleciach po jego śmierci, czyli bezpośrednio po roku 1558. Wieść o jego śmierci przywiózł do Rostkowa Paweł, który z polecenia ojca został wysłany do Rzymu, by namówić Stanisława do powrotu. Paweł nie zdążył spotkać się z bratem, przybył do Rzymu w miesiąc po jego śmierci. Był świadkiem szybko rodzącego się tam kultu swego brata. Wywarło to na nim tak duże wrażenie, że stał się gorącym propagatorem kultu Stanisława, jednakże nie w Rostkowie. Świadczy o tym chociażby decyzja Pawła o sprzedaży Rostko-

wa. W 1576 roku po śmierci ojca, Jana Kostki, Paweł został jedynym spadkobiercą dóbr rostkowskich. Wraz z matką podjął decyzję o sprzedaży majątku z zamiarem, by część pieniędzy przeznaczyć na budowę kościoła pod wezwaniem św. Jakuba i św. Anny oraz klasztoru bernardyńskiego w pobliskim Przasnyszu. Decyzja najbliższej rodziny – o sprzedaży domu, w którym urodził się Stanisław, i Rostkowa Grzegorzowi Zielińskiemu, wojewodzie płockiemu, staroście mławskiemu – świadczy, iż w tym okresie nie postrzegano Rostkowa jako miejsca szczególnego. Natomiast fakt ufundowania przez Pawła Kostkę świątyni w Przasnyszu, a nie w Rostkowie, znajduje swoje uzasadnienie w traktowaniu Przasnysza jako centrum religijnego tej części Mazowsza. Rostkowo w tym okresie należało do parafii Węgra, natomiast dwór rostkowski podlegał parafii przasnyskiej¹³. Rodzina Kostków zasłużyła się Przasnyszowi wieloma fundacjami. Już w drugiej połowie XV wieku Jan Kostka, stolnik ciechanowski, ufundował kościół parafialny w Przasnyszu i prywatną kaplicę rodziny Kostków pod wezwaniem Matki Boskiej, św. Bartłomieja, św. Cecylii, św. Barbary¹⁴. To w przasnyskiej farze Kostkowie byli chrzczeni i wychowywani. Tutaj także, w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha Męczennika, został ochrzczony Stanisław Kostka.

Niewątpliwie wieść o szerzącej się czci, którą otaczano zmarłego za granicą, poruszyła społeczność rostkowską. W tym też okresie należy doszukiwać się początku legend powstałych na temat życia świętego. Ludzie zaczęli przypominać sobie wydarzenia z życia Stanisława, zaczęto zapewne kojarzyć jego ulubione miejsca, szczególnie te, gdzie spędzał najwięcej czasu na modlitwie. W ten sposób powstała legenda o ucieszeniu przez św. Stanisława żab w jednym z rostkowskich stawów. Ludzie powoli zaczęli wskazywać konkretne miejsca związane ze świętym. Kopiec z kamieni znajdujący się przy drodze prowadzącej z Rostkowa do Przasnysza wskazano jako ten, na którym Stanisław odpoczywał podczas częstych wypraw do przasnyskiego kościoła. Na jednym z kamieni małe wyżłobienie przypominało kształt odcisniętej stopy ludzkiej. Z czasem uznano, że jest to ślad stopy Stanisława. W ten sposób powstawały wśród lokalnej społeczności legendy na temat świętego. Miejsca wskazane jako te, które były w szczególny sposób związane ze świętym, nabierały rangi miejsc świętych.

W Rostkowie brakowało jednak świątyni, z której kult Stanisława promieniowałby na okolicę. Budowa kaplicy ku czci św. Stanisława w Rostkowie była ściśle związana z działalnością jezuitów¹⁵. Wydarzenie to przypada na okres ożywienia kultu Stanisława Kostki. Rostkowo bowiem zainteresowało jezuitów w momencie, gdy toczył się właśnie proces kanonizacyjny bł. Stanisława Kostki. Dnia 13 grudnia 1726 roku papież Benedykt XIII wydał bullę kanonizacyjną *Cum Christi voce*. We wszystkich szkołach jezuickich odbyły się uroczystości

¹³ S. Bońkowski, *Św. Stanisław Kostka*, Warszawa 1986, s. 50.

¹⁴ Ibidem, s. 23-24.

¹⁵ Już w 1699 roku jezuita konsekrował pierwszy kościół pod wezwaniem bł. Stanisława Kostki, świątynia stała w Kacicach, dobrach należących do kolegiaty pultuskiej.

związane z kanonizacją. W tym samym roku jezuita przejęli od rodziny Zielińskich Rostkowo. Niebawem wystosowali prośbę do biskupa płockiego, Jędrzeja Kostki Załuskiego, o wydanie pozwolenia na budowę w Rostkowie kaplicy i domu misyjnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Początkowo biskup wyraził zgodę, później jednak (pod wpływem księży kapitulnych i oo. bernardynów z Przasnysza) zdanie zmienił. Biskup nie tylko nie zezwolił jezuitom na budowę kaplicy, ale także podał w wątpliwość prawo do posiadania przez jezuitów Rostkowa, pozywając ich w 1732 roku do sądu. Rok później oskarżenie zostało wycofane¹⁶. Budowa świątyni w Rostkowie opóźniała się. Dopiero w 1741 roku następca Załuskiego, biskup Antoni Dembowski, wydał pozwolenie na budowę kaplicy. Dnia 22 września 1742 roku w Rostkowie odbyła się – pod przewodnictwem proboszcza chełmińskiego, Pawła Szczuki¹⁷ – ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni. Uroczystość konsekracji kościoła w dniu 18 lipca 1744 roku została połączona ze sprowadzeniem relikwii św. Stanisława Koski i św. Teodora. Rektor Franciszek Rościszewski zaprosił na uroczystość biskupa łuckiego, Jędrzeja Kostkę Załuskiego, z całą kapitułą łucką, kilku wojewodów i kasztelanów z małżonkami i dworem oraz wierznych z całego Mazowsza¹⁸. We wszystkich sąsiednich parafiach na początku lipca księża poinformowali mieszkańców o planowanym święcie. Relikwie przewieziono do Rostkowa z pułtuskiej fary. Orszak prowadził sufragan łucki, Marcin Załuski. Relikwie zostały złożone w przasnyskiej farze w rodzinnej kaplicy Kostków, skąd następnie po Mszy św. wynoszono je przy wtórze pieśni *Nowa Jutrzenko kraju Sarmackiego*. Procesja ruszyła do Rostkowa „przy nieustannym biciu z armat, dawaniu ognia ze strzelb ręcznych, y hucznym melodyjnym muzyki odgłosie”¹⁹. Ludzie szli w określonym porządku:

Naprzód poprzedzały różne Bractwa z różnych parafii, na ten akt przybyłe, ze swemi Obrazami i Chorągwiemi. Obrazów samych kilkanaście znajdowało się, przy których dwie y trzy niegdzie łączyły się kompanie. Po bractwach szły w swym porządku Cechy Przasnyskie, po których przed wozem tryumfalnym 50. na koniach Ichmciów PP. Akademików paradowało, przy komitywie Ichmciów PP. Dworskich przytomnego Dignitarstwa. Wóz zatym następował tryumfalny zaślany gradusami ze srebra, złota y jedwabiu tkanemi, na którego środka wyżej nad dwoma gradusami, ulokowany był pod baldachimem obraz s. Stanisława w kleynoty przybrany, który nim na ten wóz był wniesiny od J.W. Imci Pana Wojewody Pomorskiego, y J.W. Imci Pana Starosty Przasnyskiego, z Kościoła Przasnyskiego przez całe miasto, y wystawione tamże bramy tryumfalne, aż w pole, z prawdziwą *in sudore vultus* fatygą, był niesiony, tandem na wozie tryumfalnym ulokowany, gdzie dwaj Geniuszowie w inwestyturze Xiążąt, hieroglifykujący Xięstwo Mazowieckie, Senatorski Dom Kostków, tenże obraz utrzymywali. Zewsząd zaś wóz tryumfalny był otoczony rezonującą muzyką, y piechotą Gwardyi J.K. Mci z Ciechanowa y Makowa na ten akt zprowadzoney, iako też Raytaryą Nadworną J.W. Imci Pana Wojewody Pomorskiego. Po tey paradzie *exemplarissime* temu aktowi asystowali *Clerus* tam *Secularis quam Regularu*. Przed

16 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. I, s. 48.

17 „Gość domowy” Warszawa 1774, s. 62.

18 *Ibidem*, s. 49.

19 *Ibidem*, s. 65.

samym zaś J.W. Jmcią Xiędzem Biskupem Kamienieckim Introduktorem niosło czterech Ichmciów X. Kanoników trumienkę, kształtnie na transparencyę adoptowaną, z ciałem S. THEODORA M. Reliquię zaś Świętego Stanisława Kostki, w suto złocistym y różne kamyczki osadzonym Pacyfikale, na axamitnym wężglówku ulokowaną, nieśli, Imć X. Potkański Scholastyk Płocki, z Imcią Xiędzem Dębowskim Kanonikiem Pułuskim, których *immediate concomitabatur* J.W. Jmć Xiądz Sufragan Płocki. Na końcu szedł Xiądz Biskup Kamieniecki, za nim wszystkie państwo przytomne, wielkie mnóstwo ludzi, których na 10 000 tys. Liczono, nabożną psalmodyą, tę Processyą odprawowało. Takowym tedy porządkiem przy ustawicznym z dział y ręczney strzelby iako też trąb y kotłów odgłosie, zbliżała się Processya do granic Rostkowskich, gdzie na *salve* powracającemu *ad propria* po dwóchset *circiter* lat Świętemu Dziedzicowi ze 28, armat ognia dano.²⁰

Na drodze z Przasnysza do Rostkowa, którą podążał orszak z relikwiami, ustawiono trzy bramy triumfalne²¹. Pierwsza znajdowała się przy granicy dzielącej pola rostkowskie od przasnyskich. Druga ustawiona została na granicy wsi Rostkowo, ostatnia znajdowała się przed samą świątynią. Przy każdej bramie wygłaszane były krótkie kazania, po czym orszak ruszał dalej przy odgłosie wystrzałów z armat. Podczas wnoszenia relikwii do rostkowskiej kaplicy intonowano *Te Deum laudamus* i rozpoczęła się uroczysta Msza święta, po której dostojni pielgrzymi udali się na posiłek przygotowany w namiotach rozstawionych we wsi. Namiotów dla gości było sześć. Trzy zostały przygotowane z inicjatywy starosty przasnyskiego, w nich goszczeni byli infułaci, prałaci, dygnitarze i damy. Ziemianie i kler zgromadzili się w pozostałych trzech namiotach przygotowanych przez Kolegium Pułuskie. Gdy dostojni goście biesiadowali i odpoczywali, zebrany lud przez cały wieczór adorował relikwie²². Następnego dnia pierwsi misjonarze rostkowscy, o. Franciszek Piszczkański i o. Józef Korycki, rozpoczęli ośmiodniową misję dla miejscowej ludności²³. Podobnych misji w Rostkowie odbyło się więcej. Początkowo ojcowie mieszkali w Kolegium Pułuskim, dopiero około 1756 roku otworzyli dom misyjny w Rostkowie. Działalność misyjna jezuitów w Rostkowie trwała do 1773 roku. Po kasacie zakonu jezuitów w tymże roku kaplica stała się filią kościoła parafialnego w Przasnyszu. Przez pewien czas przy kaplicy mieszkał ksiądz utrzymywany przez dwór jako kapelan²⁴. Wskutek zaniedbań kolejnych właścicieli Rostkowa oraz braku funduszy na remonty budynek zaczął niszczeć. Od 1813 roku zaprzestano odprawiania tu Mszy św., natomiast w roku 1820 kaplica groziła zawaleniem i została z polecenia lokalnej władzy zapieczętowana. Nadal znajdowały się tu relikwie św. Stanisława i św. Teodora. W 1830 roku część wyposażenia świątyni przeniesiono do kościoła Św. Ducha w Przasnyszu, resztę – dwa dzwony, portale ołtarzowe oraz cztery obrazy – przeniesiono do dworu²⁵. Nieznany jest natomiast los relikwii. Nie ma pewności, czy zostały przeniesione

²⁰ Ibidem, s. 65-66.

²¹ Ibidem, s. 70.

²² Ibidem, s. 67.

²³ S. Załęski, *Jezuici...*, op. cit., s. 50.

²⁴ R. Zieliński, *Z Przasnyskiego*, „Korespondent Płocki” 1880 nr 93, s. 72.

²⁵ T. Bogdanowicz, *Rostkowo – miejsce urodzenia św. Stanisława Kostki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898 nr 46.

wraz z częścią wyposażenia kościelnego do Przasnysza. Prawdopodobnie relikwie zaginęły²⁶. Nasuwa się pytanie: co sprawiło, że po okresie tak intensywnego ożywienia doszło do zupełnego wygaśnięcia kultu świętego Stanisława Kostki w Rostkowie. Kaplica niszczała na oczach mieszkańców, w 1850 roku jedna wieża zawaliła się, nadwerężając strukturę dachu. Jeszcze dzisiaj najstarsi mieszkańcy Rostkowa wspominają historię przekazywaną sobie z pokolenia na pokolenie o wydarzeniu, które miało przyspieszyć rozbiórkę świątyni. Otóż do kaplicy wszedł stary koń, który uciekł miejscowemu gospodarzowi. Zwierzę utknęło i nie mogąc wyjść, w rezultacie zdechło w walącej się kaplicy. Mieszkańców zaniepokoił odór wydobywający się z wnętrza świątyni. Gdy zorientowano się, co się stało, bezzwłocznie zadecydowano o rozbiórce kaplicy. Drzewo z rozebranego kościółka ofiarowano oo. bernardynom z Przasnysza na opał przy pieczeniu opłatków²⁷. Trudno wytłumaczyć powody takiego zaniedbania, którego konsekwencją było rozebranie kościółka w roku 1860, w niespełna dziewięćdziesiąt lat po uroczystym sprowadzeniu relikwii do Rostkowa. Pamiętać jednak należy, że kaplica rostkowska była traktowana jako prywatna kaplica dworska, podlegała parafii przasnyskiej. W zasadzie jej los był uzależniony od dobrej woli właścicieli Rostkowa. W 1860 roku ksiądz Myśliński tak pisał o sytuacji kościoła w Rostkowie:

Kaplica we wsi Rostkowo, jako wzniesiona w miejscu urodzenia Świętego Stanisława Kostki, patrona kraju naszego, a szczególnie Guberni Płockiej, jest raczej zaszczytną pamiątką kraju niż prywatną własnością. Godną więc byłoby rzeczą, gdyby właściciele wsi Rostkowa pamiątkę tę wspierali i w późne przekazali wieki.²⁸

Niewątpliwie zaniedbaniu przysłużyły się liczne epidemie, kłęski nieurodzaju i głód. To spowodowało swego rodzaju apatię społeczeństwa²⁹. Kult świętego Stanisława zaczął wygasać. Upadek świątyni rostkowskiej pozostawił w świadomości mieszkańców Rostkowa (a przede wszystkim jego właścicieli, opiekunów kaplicy) poczucie winy. W kilkanaście lat po rozebraniu kaplicy, w roku 1878, powstał (na zlecenie prawdopodobnie ówczesnego właściciela Rostkowa, Włodzimierza Grabowskiego) projekt nowej świątyni, sporządzony przez architekta Zygmunta Kiślańskiego³⁰. Budowę świątyni rozpoczęto w 1895 roku według zmienionego projektu. Dnia 7 listopada tego roku w Rostkowie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Poświęcenia dokonał z upoważnienia władzy diecezjalnej ksiądz Ignacy Dzierżanowski, proboszcz parafii Bogate, oraz dziekan przasnyskiego dekanatu w asyście miejscowych księży. Po niesporach, które odprawiono w przasnys-

²⁶ J. Żebrowski, *Kult Św. Stanisława Kostki*, „Miesięcznik Pasternski Płocki” 1927 nr 4, s. 151.

²⁷ T. Bogdanowicz, *Rostkowo...*, op. cit., s. 910.

²⁸ *Ibidem*, s. 910.

²⁹ Epidemie cholery, nieurodzaju i głodu występowały na ziemi przasnyskiej kolejno w latach 1831, 1847, 1848–1852, 1855. Najgorsza kłęska głodu wystąpiła w 1847 roku (R. Waleszczak, *Przasnysz i powiat przasnyski w latach 1866–1939*, Przasnysz 1999, s. 75).

³⁰ J. Żebrowski, *Kult Św. Stanisława Kostki*, „Miesięcznik Pasternski Płocki”, s. 148.

skiej farze, procesja zgromadzonych przeszła do Rostkowa, gdzie dokonano aktu poświęcenia. W uroczystości uczestniczyli licznie mieszkańcy Rostkowa, okolicznych wsi i sąsiednich parafii (w sumie do Rostkowa przybyło 5 tys. osób³¹). Budową kościoła kierowali wikariusze przasnyskiej parafii, księża Leon Gościcki i Józef Michnikowski. Nową świątynię konsekrowano 28 września 1900 roku. Kościołem opiekowali się kolejni wikariusze przasnyscy, pełniący funkcje rektora pobernardyńskiego kościoła w Przasnyszu, Stanisław Figielski (1902–1906), Józef Turynowicz (1906–1907), Józef Górnicki (1907–1908), Maciej Stepulajtys (1908–1910), Józef Dołęgowski (1910–1911), Edmund Walter (1911–1913), Mieczysław Kłobukowski (1913–1915). Od roku 1915 opiekę nad kościołem sprawowali wikariusze farni. Niemniej jednak trudno było jednemu wikariuszowi opiekować się tak rozległą i liczną parafią, jaką była wtedy parafia przasnyska. Dlatego też proboszcz farny, ks. J. Piekut, w 1923 roku opiekę nad kościołem rostkowskim przekazał ojcom pasjonistom, którzy przejęli kościół poklasztorny³².

W Rostkowie co roku odbywały się dwa odpusty. Uroczystości odpustowe organizowali księża przasnyscy, a później pasjoniści przasnyscy. Pierwszy doroczny odpust przypadający na pierwszą niedzielę po uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej połączony był z obchodami rocznic śmierci świętego Stanisława³³. Odpust był wielkim wydarzeniem nie tylko dla mieszkańców Rostkowa, ale także dla ludności z sąsiednich parafii. Już w sobotę do Rostkowa przybywały na nieszpory tłumy pielgrzymów z całej ziemi przasnyskiej, ciechanowskiej i mławskiej³⁴. Podczas niedzielnych obchodów była uroczysta akademia oraz zorganizowana loteria fantowa, z której dochód przekazywano na potrzeby miejscowego kościoła. Po Mszy św. wszyscy księża oraz dostojni goście byli podejmowani obiadem przez państwa Czarnowskich (od 1917 roku właściciele Rostkowa).

Druga uroczystość, święto św. Stanisława Kostki, przypadała na pierwszą niedzielę po 13 listopada³⁵. Ten odpust w Rostkowie charakteryzował się mniejszym zasięgiem i rozgłosem. Krąg uczestników ograniczał się zazwyczaj do mieszkańców wsi i najbliższych okolic. Doroczne odpusty, niedziele i święta nie były jedynymi momentami, gdy do Rostkowa przybywały grupy pielgrzymów. Rostków odwiedzało stale wiele osób, różni goście i zorganizowane wycieczki. Państwo Czarnowscy założyli i przechowywali księgę pamiątkową, do której wpisywali się zwiedzający Rostkowo, były to zarówno nazwiska indywidualnych zwiedzających, jak i wpisy całych grup. Niestety księga zaginęła podczas wojny³⁶. Przyjeżdżający do Rostkowa zwiedzali kościół oraz miejsca, które we-

³¹ R. Zieliński, *Kult...*, op. cit., s. 2.

³² K. Jezusek, *Kościół w Rostkowie, jego duchowi i świeccy opiekunowie*, „Miesięcznik Pasternski Płocki” 1968 nr 9/10, s. 235.

³³ Stanisław Kostka zmarł 15 sierpnia 1568 roku, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej.

³⁴ K. Jezusek, *Kościół...*, op. cit., s. 236.

³⁵ Papież Klemens X ustanowił w 1670 roku dzień 13 listopada jako stałe święto bł. Stanisława Kostki. (S. Bońkowski, *Drugie święto obchodzone, w: Święty Stanisław Kostka*, Płock 1967).

³⁶ K. Jezusek, *Kościół...*, op. cit., s. 236

dle legendy związane są z osobą świętego. Przybyli z daleka pielgrzymi odpoczywali w dworze państwa Czarnowskich, gdzie niejednokrotnie znajdowali nocleg.

Do Rostkowa przybywali w okresie międzywojennym biskupi płocki, księży z różnych diecezji, często bywał w Rostkowie ks. prałat Feliks de Ville, przyjaciel rodziny Czarnowskich, ordynat opinogórski, księżna Czartoryska z Krasnego, alumni seminarium z Płocka, Włocławka i Warszawy, gimnazjaliści księży Marianów z Bielan z profesorami i klerycy, stowarzyszenia młodzieży katolickiej³⁷.

Na początku lat dwudziestych XX wieku rozpoczęto starania o sprowadzenie do Rostkowa relikwii świętego Stanisława Kostki. Inicjatywa wyszła od Płockiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej z parafii Mława-Wólka. Stowarzyszenie w roku 1919 umieściło w jednym z numerów „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” odezwę, w której proszono odpowiednie władze kościelne o sprowadzenie relikwii do Rostkowa. Niebawem odezwa znalazła poparcie wśród szerokich kręgów młodzieży całej diecezji. W ostatnich dniach czerwca odbywał się II Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej Diecezji Płockiej w Ciechanowie. Na zakończenie obrad w dniu 29 czerwca młodzież udała się z pielgrzymką do Rostkowa. Tam powzięła rezolucję w sprawie sprowadzenia relikwii. Rezolucję skierowano do biskupa płockiego, A.J. Nowowiejskiego. Wkrótce poparła ją także młodzież innych diecezji, między innymi z Tarnowa, Lwowa, Krakowa, i w 1923 roku biskup Nowowiejski uzyskał dla Rostkowa relikwie św. Stanisława. Przeniesienie relikwii z Płocka do Rostkowa zaplanowano na sierpień 1926 roku. Uroczystość ta miała zbiec się z dwusetną rocznicą śmierci świętego Stanisława Kostki³⁸. Relikwie przewieziono z Płocka do Warszawy na statku „Bajka”. Nad brzegami Wisły tłumy ludzi witały cenny dar. W stolicy relikwie zostały w uroczystej procesji przeniesione do kościoła jezuitów na Starym Mieście, gdzie następnie odprawiono nabożeństwo. Następnie przewieziono je autem do Rostkowa. Po drodze zatrzymywano się w Serocku, Pułtusk, Przasnyszu. Do Rostkowa dotarły 29 sierpnia, gdzie podczas uroczystego nabożeństwa umieszczono je w kościele w Rostkowie.

Uroczystość w Rostkowie przygotowali ojcowie pasjoniści z Przasnysza. Przede wszystkim należało wyremontować kościół, który został uszkodzony podczas I wojny światowej. Z myślą o licznych rzeszach wiernych zasypano staw znajdujący się na placu przed kościołem³⁹. Rzeczywiście, uroczystości rostkowskie zgromadziły liczne tłumy pielgrzymów. Do Rostkowa przybyło około 100 tys. ludzi, wozy pielgrzymów zajęły 10 ha pola⁴⁰. Podczas nabożeństwa kazania do zebranych wygłaszało w różnych miejscach jednocześnie pięciu księży. Do dziś najstarsi mieszkańcy Rostkowa wspominają uroczystości, w których sami uczestniczyli jako małe dzieci i które pamiętają lub znają z opowiadań rodziców. Sprowadzenie relikwii do Rostkowa ożywiło kult św. Sta-

³⁷ Ibidem, s. 236.

³⁸ S. Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Warszawa 1968, s. 174.

³⁹ S. Strojanowski, *Anioł Ziemi z Rostkowa*, Płock 1936, s. 85.

⁴⁰ Ibidem, s. 45.

niśława Kostki. Do Rostkowa co roku przybywały tłumy pielgrzymów na do-
roczne odpusty.

W okresie powojennym w zasadzie nie możemy mówić o jakichkolwiek przejawach wzmożonego kultu poza wspomnianymi uroczystościami odpustowymi. Ożywienie nastąpiło ponownie wraz ze zbliżającą się w 1967 roku 400-setną rocznicą śmierci świętego Stanisława. Biskup płocki, Bogdan Sikorski, wyznaczył Rostkowo na miejsce centralnych międzydiecezjalnych uroczystości i zobowiązał do wzięcia udziału w tej uroczystości kanoników gremialnych Kapituły Katedralnej Płockiej i Kolegiackiej Pułtuskiej, księży prałatów, księży z kurii, seminaria duchowne, dziekanów, delegatów z domów zakonnych męskich i żeńskich i delegacje wiernych z poszczególnych parafii⁴¹. Kierowanie uroczystościami w Rostkowie powierzono księdzu Szerszeniewskiemu. Proboszczowie parafii: Parciaki, Brodowe Łąki, Zaręby i Obyryte, zostali zobowiązani do zorganizowania grup Kurpiów, którzy podczas uroczystości mieli wystąpić w strojach ludowych. Cała diecezja intensywnie przygotowywała się do obchodów. Wyznaczeni przez Komitet Organizacyjny uroczystości księża oraz ojcowie pasjoniści z Przasnysza nadzorowali przebieg przygotowań. Ordynariusz diecezji płockiej zalecił, by w Przasnyszu i Rostkowie przeprowadzono tygodniowe misje. Uroczystość w Rostkowie połączona z dorocznym odpustem odbyła się 20 sierpnia 1967 roku. Na Mszę świętą przybył prymas Polski, ks. Stefan Wyszyński, wraz z episkopatem, delegaci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej oraz Kapituł. Święto rostkowskie zgromadziło kilkudziesięciu biskupów i przeszło 50 tys. pątników z całej Polski. Do uroczystości włączyła się młodzież z Rzymu, zebrana w tym czasie u grobu św. Stanisława Kostki w kościele św. Andrzeja. Uczestnikom jubileuszowego nabożeństwa ojciec święty, Paweł VI, przesłał swoje apostolskie błogosławieństwo, a także na prośbę biskupa płockiego wydał *Breve Apostolskie*, ogłaszające św. Stanisława Kostkę patronem głównym diecezji płockiej obok św. Stanisława Szczepanowskiego. Dla upamiętnienia uroczystości biskup płocki, dr Bogdan Sikorski, erygował nową samodzielną parafię w Rostkowie pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Po uroczystych obchodach 400-lecia śmierci św. Stanisława nastąpił kolejny okres przygaśnięcia przejawów kultu. Z tego okresu w kronice parafialnej pochodzi następująca notatka:

Rostkowo jak do tej pory nie jest miejscem, gdzie licznie przybywają pielgrzymi. Kilka razy do roku zdarza się, że przyjedzie większa grupa autobusem. Natomiast mniejsze grupy kilkuosobowe przybywają dosyć często szczególnie w miesiącach wiosennych i letnich oraz w listopadzie. Najczęściej do Rostkowa przybywają ojcowie jezuici ze swoją młodzieżą z różnych ośrodków.⁴²

⁴¹ Dekret o międzydiecezjalnej uroczystości ku czci św. Stanisław Kostki w Rostkowie („Miesięcznik Pasterski Płocki” 1967, s. 242-246).

⁴² „Kronika Parafialna” parafii w Rostkowie, prowadzona z przerwami od 1967 roku.



14. Chrzest Stanisława

ambroży w



15. Stanisław mdleje usłyszawszy nieprzyzwoite słowa



16. Stanisław modlący się w czasie pobytu w Wiedniu



17. Paweł bijący Stanisława

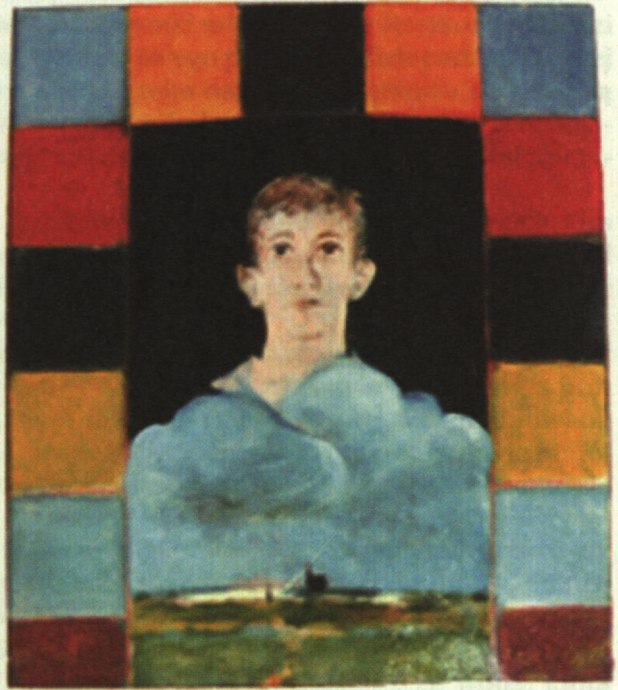


18. Anonim, Portret Stanisława Kostki jako Sługi Bożego, ok. 1600 r., Rzym



19. Persicichini O., Portret Św. Stanisława Kostki, XIX w., Rzym

20. Portret św. Stanisława Kostki,
malarstwo współczesne



21. Portret Św. Stanisława Kostki,
malarstwo współczesne

Ruch pielgrzymkowy ożywił się w roku 1983. Ksiądz Janusz Cegłowski, wikariusz z Przasnysza, zainicjował pielgrzymki młodzieży do Rostkowa. Młodzi ludzie przybywali do Rostkowa w święto swego patrona, w listopadzie. Później uroczystość przeniesiono na wrzesień. Z roku na rok do Rostkowa na jesienną uroczystość przybywały liczniejsze grupy młodzieży z diecezji sąsiednich, pojawiały się także grupy z zagranicy. Uroczystość obecnie gromadzi dziesiątki tysięcy pielgrzymów.

Od roku 1984 w maju do Rostkowa pielgrzymuje młodzież trzecich klas szkół zawodowych. Początkowo w pielgrzymce brali udział uczniowie szkół przasnyskich, później jednak pielgrzymka swoim zasięgiem zaczęła obejmować młodzież z innych miast Mazowsza.

W celu przybliżenia postaci Stanisława Kostki młodzieży zaczęto ukazywać świętego na nowo, pokazując jego borykanie się z życiem codziennym, z problemami, które stają przed każdym młodym człowiekiem⁴³. Wyeliminowano z przekazów pewną sztuczność świętego, którą przez wieki nadgorliwie budowano. Bez wątplenia ta zmiana wizerunku sprzyja ponownemu odrodzeniu się kultu Stanisława Kostki.

Utworzenie w Rostkowie ośrodka pielgrzymkowego wpłynęło także na mieszkańców parafii. Od początku zaistnienia w Rostkowie kultu św. Stanisława legendy o świętym, związane z ziemią rostkowską, zaczęły współtworzyć lokalną historię. Miejsca naznaczone świętością mają dla niektórych mieszkańców cudowne właściwości. Do niedawna jeszcze wierzono, że woda, która zbiera się w odcisniętej w kamieniu stopce świętego, ma właściwości lecznicze.

Starsi ludzie są przekonani, że św. Stanisław w szczególny sposób opiekuje się Rostkowem i najbliższą okolicą. Rostkowo zawsze omijały wielkie nieszczęścia. Podczas II wojny światowej nie zginęła tam ani jedna osoba. Niemcy starali się zniszczyć krzyż na kościele, strzelając do niego. Krzyż od pocisku uchylił się i nie został uszkodzony. Ludzie i w tym wypadku mówią o interwencji św. Stanisława. Przez wdzięczność jeden z nowo odlanych dzwonów nosi imię św. Stanisława Kostki⁴⁴. Niejednokrotnie rozmówcy podają fakty doznania szczególnej łaski od św. Stanisława lub wręcz jakiegoś małego cudu w swoim życiu.

Kult św. Stanisława Kostki w Rostkowie bez wątplenia dopiero teraz nabiera pełnej formy. Oczywiście w okresie, gdy Rostkowo należało do jezuitów, zamierzano rozbudować szersze struktury kultu. To w Rostkowie był przecież wtedy ośrodek kultu, drewniana kaplica, do której sprowadzono relikwie. Jednak aby kult istniał, musi być systematycznie pielęgnowany. Kaplica rostkowska po kasacie zakonu niestety nie mogła spełniać – z różnych przyczyn – roli ośrodka kultu. Dziś ruch pielgrzymkowy, ożywiony z inicjatywy władz diecezjalnych, czyni z Rostkowa główne miejsce czci św. Stanisława.

W historii kultu św. Stanisława Kostki w Rostkowie można dostrzec momenty intensywnego nasilenia i upadku. Ożywienie zawsze było związane z kolej-

⁴³ S. Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Warszawa 1986; J. Cegłowski, 1995.

⁴⁴ S. Bońkowski, *ibidem*, s. 170.

nymi rocznicami śmierci i kanonizacji świętego, z którymi łączono sprowadzenie relikwii, tak jak to było w 1744 i 1926 roku. Po okresie nasilenia zazwyczaj zainteresowanie zaczynało słabnąć. Obecnie pamięć o św. Stanisławie Kostce w Rostkowie jest ściśle związana z ruchem pielgrzymkowym, istnieją też plany rozbudowania Sanktuarium w Rostkowie. Powstaje pytanie, jak długo kult Stanisława Kostki będzie pielęgnowany, żeby utrzymał się na tym samym poziomie? Czy po okresie nasilonego ożywienia znowu nie nastąpi okres stagnacji? Pokaże to przyszłość.

Od roku 1984 w maju do Rostkowa pielgrzymuje z szkoł zawodowych. Początkowo w pielgrzymce brał udział uczeń z klasztoru, później jednak pielgrzymka wiodła zaszczepieniem zaszczepienia z innych miast Mazowsza. W celu przybliżenia postaci Stanisława Kostki młodzieży zaczęto składować świętego na nowo, pokazując jego bogactwo i siłę z systemem codziennym z prośbami, które stały przed każdym młodzieńcem. Wyeliminowano z przekazów pewne sztuczności świętego, które przez wieki nadobowiądkowo wano. Bez wątpienia ta zmiana wizerunku sprzyja ponownemu odrodzeniu się kultu Stanisława Kostki.

Uwagę w Rostkowie parafia pielgrzymkowego wpłynęła także na mieszkańców parafii. Od początku istnienia w Rostkowie kultu św. Stanisława legendy o świętym, związane z ziemią rostkowską, zaczęły w sposób istotny lokalną historię. Miejsca naznaczone świętością mają dla niektórych mieszkańców ogromne znaczenie. Do niedawna jeszcze wierzono, że woda, która zlecia się w oddalonych w kamieniu studce świętego, ma właściwości lecznicze.

Starsi ludzie są przekonani, że św. Stanisław w szczególności opokuje się Rostkowem i najbliższą okolicą. Rostkowo zawsze omiły widok mieszkańców. Podczas II wojny światowej nie zginęła tam ani jedna osoba. Niemcy starali się zniszczyć kościół na kościół, zniszczyć do niego. Kiedyś od podwórka uchylili się i nie został uszkodzony. Ludzie i w tym wypadku również o interwencji św. Stanisława. Przez wieki nie jeden z nowo oddanych dzwonów nosił imię św. Stanisława Kostki¹⁴. Niejednokrotnie rozrywki podjęły fakty dotyczące kultu św. Stanisława i wycieczki jakiegokolwiek rodzaju cudo w swoim życiu.

Kult św. Stanisława Kostki w Rostkowie bez wątpienia dopomógł w rozwoju parafii. Oczywiście w okresie gdy Rostkowo należało do parafii zamożniejszej, parafie należało zwracać szczególną uwagę na rozwój kultury. Do w Rostkowie był praktykowany w sposób kultu, drewniana kaplica, do której sprowadzono relikwie. Jednak aby kult istniał, musi być systematycznie pielęgnowany. Kaplica rostkowska po latach zakonu nie była już miejscem, z którego wychodziłby jakiś wpływ. Dla tego parafialny ożywienie z inicjatywą władz diecezjalnych, co w Rostkowie słowo nie było św. Stanisławem.

W historii kultu św. Stanisława Kostki w Rostkowie można dostrzec dwa typy intensywnego nasilenia i upadku. Oznaczenie zawsze było związane z lokal-

¹⁴ W historii kultu św. Stanisława Kostki w Rostkowie można dostrzec dwa typy intensywnego nasilenia i upadku. Oznaczenie zawsze było związane z lokal-